

Ewelina Myśliwiecka - Prozaicy mają się dziś dobrze

Prozaicy mają się dziś dobrze. Czytelnicy sięgają po ich książki, które żywią się otaczającą nas rzeczywistością. Są lepsze i gorsze, ale zawsze o czymś. Osobiście nie lubię książek, które wzbudzają we mnie empatię, ale przecież nie mogę przez to skrytykować Oskara i Pani Róży. Choćby dlatego, że Eric Schmitt wielkim poetą okazał się być (choć pisze prozę, a poezja dziś nie liczy się wcale). Osiągnął sukces, wydał co miał wydać, zrobił co miał zrobić i poruszył miliony serc wizerunkiem chorego chłopca, załamanych rodziców i niebywale bajkowej błękitnoskórej dziewczynki.

Na jak długo zapadnie w pamięć poruszona do łez czytelniczej publiczności? Jeśli ktoś doceni warsztat pisarski autora to na długo, ponieważ Schmitt pisze dobrze i błyskotliwie, język jest żywy i zrozumiały, najprościej mówiąc dla każdego. Jednak mniej wprawne oko czytelnika pochłonie tylko wzruszającą historię, która powtarza się na świecie miliony razy, choć to przykre i nie do zaakceptowania. Właśnie tej historii nie mogę zrozumieć.

Psychiczna przemiana dziecka (dziecka, które umiera) zachwyca i olśniewa, bo dowiadujemy się o tym co myśli i czuje, czego się boi. Rodzi się paradoks: choroba, o której czytamy, doprowadza do oczyszczenia, katharsis XXI wieku dotyka swym delikatnym palcem czytelnika, który przeżywa los bohatera. Jednak to nie Oskar ma być tym, kto ma dać siłę na kolejny trudny dzień. Pojawia się postać, która semantycznie jest niedookreślona, a jednak bliska, znana i zarazem nieznaną, obecna i nieobecna. W narracji wyczuwa się jej obecność choć nie ma jej w konkretnej sytuacji. To ona tak bliska i zaskakująca jest niezwykłym doświadczeniem dla mnie – RÓŻA! Postać, która uobecnia się w języku, tekście i znaczeniu tej krótkiej powieści. Należy ją czytać, czytać i czytać..., ale tak by zrozumieć, a nie współczuć, bo to nie zmieni biegu świata.

Drogi Czytelniku! Moja propozycja jest nie do odrzucenia! Przestań być pochłaniaczem literatury, bezmyślnym odbiorcą i postaraj się odkryć coś czego nikt przed Tobą nie zobaczył. Dzięki temu przeczytasz pełną ciepła opowieść, nie po to by się wzruszyć, ale po to by uwierzyć w siłę życia i wiary. Schmitt stworzył niesamowitego anioła, który zbliża do Boga.

I tak już za dużo szczegółów poznałeś nieznanemu Czytelniku. Zobaczysz normalny świat, zwyczajnych ludzi, przy tym coś bajecznego i niezwykłego, ale nie pochłaniaj historii, postaraj się ją zrozumieć i zinterpretować – to nic trudnego, a efekt może być wspaniały!

Eric- Emmanuel Schmitt, Oscar i pani Róża, Kraków 2004.

Ewelina Myśliwiecka - ur. w Oświęcimiu w 1983 r. Studentka IV roku filologii polskiej UŚ. Choć ma w sobie wiele polotu, rzadko kto to zauważa:) W obstawie swoich trzech siostr, rodziców i psa udaje jej się stworzyć coś ciekawego. Poza tym uwielbia książki, muzykę i modę.